Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 39 Kraków, piątek 18 lutego 1921 Rocznik XXX.

100 marek polskich miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 160 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 5 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonpareiem 10 Mk, w nadesłanem 25 Mk. Głosy publiczne po 35 Mk za wiersz.

Obraz bolszewickiej Rosyi

Świeżo ogłosił w języku angielskim swoje wrażenia z pobytu w Rosyi, Albert Boni, Amerykanin, księgarz nowojorski, który oddał swego czasu ogromne usługi ruchowi socyalistycznemu w Ameryce, drukując książki i broszury socyalistyczne. Pojechał do Rosyi, by tam przyjrzeć się przebiegowi rewolucyi. Pojechał, jako jeden z najgorętszych przyjaciół rewolucyi, osobisty przyjaciel Trockiego i wielu innych wybitnych członków rządu rosyjskiego. Początkowo przyjmowano go serdecznie, pokazywano wszystko„ co chciał widzieć. Po kilku tygodniach, bez żadnego zawiadomienia, śledztwa, ani oskarżenia — zamknięto go w więzieniu i trzymano tam 3 miesiące. Dopiero na skutek starań Nuortevy uwolniono go i pozwolono mu wrócić do Ameryki. Do dziś dnia nie wie, dlaczego był trzymany w więzieniu. Obecnie pisze o Rosyi sowieckiej. Z ciekawych uwag jego powtarzamy poniżej obraz budowy partyjnej i zarazem rozkład władzy w Rosyi sowieckiej.

* * *

Boni pisze:

Rosyjska partya komunistyczna jest pod kontrolą Komitetu Centralnego, składającego się z ośmnastu osób. Lenin, jako przewodniczący tego Komitetu, jest kierownikiem wszystkich sił komunistycznych. Władza jego płynie wyłącznie z tego Komitetu, gdyż nie zajmuje on pozatem żadnego innego stanowiska w rządzie rosyjskim. To tylko mu daje władzę dyktatorską.

Ten Komitet Centralny wybierany jest corocznie na konferencyi delegatów poszczególnych lokali partyjnych. Z kolei wybierają oni sami prezydenta, który z pozostałych członków komitetu mianuje czterech. Sam razem z tymi czterema tworzy tak zwane biuro polityczne. Lenin, jako prezes Komitetu Centralnego, jest przewodniczącym tego biura. Mianowani przez niego członkowie są: Trocki, Kamenew (równocześnie przewodniczący sowietu moskiewskiego), Krestinsky (komisarz skarbu) i M. Bankow.

Dodajmy do tych pięciu jeszcze Dzierżyńskiego, komisarza spraw wewnętrznych i przewodniczącego czrezwyczajki, Zinowjewa, przewodniczącego sowietu petrogradzkiego i wszech-rosyjskiego, K. Radka, sekretarza międzynarodówki komunistycznej i Bucharina, przewódcę najskrajniejszych komunistów, a otrzymamy pełną listę tych, którzy właściwie rządzą Rosyą.

W grupie tej najwybitniejszą osobistością jest, bez kwestyi, Lenin.

Każdy członek partyi poddaje się bezwarunkowo, jak żołnierz na polu walki, pod rozkazy rządu. Komunista w Rosyi musi podjąć pracę, jaką mu wyznaczą zwierzchnicy, bez względu, czy zadanie jest trudne, czy pociąga za sobą poważne niebezpieczeństwo — powierzone zadania musi przyjąć. W ten sposób wysyła się komunistów do pracy, naprzykład na Syberyi, zdala od domów i rodzin, odkomenderowuje się ich na front bojowy, posyła do szkoły, by się kształcili na sprawnych urzędników rządowych, albo oficerów armii, albo przeznacza się ich do służby szpiegowskiej i wysyła za granicę dla prowadzenia tam tajemnie propagandy.

To wyrzeczenie się swobody osobistej wynagradza się przez szereg przywilejów, jak naprzykład: daje się im większe racye żywnościowe, ułatwia się im nabywanie ubrania i przedmiotów codziennego użytku. Wreszcie mają możność podróżowania i zagraża im mniejsze niebezpieczeństwo popadnięcia w podejrzenie u komisyi nadzwyczajnej (czrezwyczajki).

* * *

W dalszym ciągu Boni opisuje procedurę partyjną przy przyjmowaniu nowych członków. Tu zachowuje się duże środki ostrożności, aby do partyi nie weszli niepożądani. Kandydat musi być polecony przez dwóch pełnoprawnych członków. Przyjęty jest początkowo na sześć miesięcy próbnych. W tym czasie pozostaje pod ścisłym nadzorem. Nadzór ma zadanie nietylko zbadać jego zdolności, ale także stwierdzić, czy jest to człowiek o silnym charakterze i godny zaufania. W tym czasie podlega już dyscyplinie partyjnej, to znaczy musi wykonywać powierzone mu funkcye bez protestu. Po sześciu miesiącach dopiero jest przyjęty na pełnoprawnego członka. Ale i to widocznie nie jest dość pewne, bo co sześć miesięcy dokonuje się „przeregistrowania“ członków partyi, przyczem stale, na każdem takiem przegrupowaniu, usuwa się z partyi od 10 do 15 procent członków, co do których powstały najmniejsze wątpliwości, czy są dość wierni partyi, albo dość sprawni w wykonywaniu powierzonych im funkcyi. Tylko osobistości, które posiadają wielkie poparcie u ogółu członków mogą w takich warunkach przeciwstawiać swoje opinie poglądom, głoszonym przez Komitet Centralny. Z innymi załatwia się bardzo prosto: usuwa się ich. Ale i tacy popularni w partyi członkowie jeszcze są narażeni, że mogą się dostać w ręce czrezwyczajki, a wówczas nie uratuje ich popularność osobista.

* * *

„Formalnie — pisze Boni — Komitet Centralny jest dyktatorem partyi. Znam jednak osobiście szereg wypadków, a o wielu innych wiem ze słyszenia„ kiedy Lenin narzucał swoje poglądy, mimo, że nie miał na to zgody większości komitetu.“

W jednym tylko wypadku, o ile Boni wie, Lenin odwołał się do opinii partyjnej. Było to w sprawie traktatu brzeskiego. Lenin był za przyjęciem tego traktatu. Boni pisze dalej:

„Trocki, Radek, Bucharin i niemal cały komitet wykonawczy był przeciwny przyjęciu tego traktatu. Lenin odwołał się do opinii partyi. Zaryzykował stanowisko wodza partyi, ale wygrał. Apel skierowany do ogółu członków partyi przyniósł mu w rezultacie taką olbrzymią większość głosów, że odtąd raz na zawsze utrwaliło się stanowisko jego. Od owego czasu nigdy już nie apelował do opinii partyi.“

* * *

Z powyższego widzimy wyraźnie, jak daleko rząd rosyjski jest od obrazu rzeczywiście robotniczego rządu. Rządy znajdują się wyłącznie w rękach jednej tylko partyi politycznej. Robotnicy, którzy nie solidaryzują się w poglądach z partyą komunistyczną — nie mają najmniejszej możności wpływać na bieg spraw krajowych. A sama partya zorganizowana jest w ten sposób, że musi być bezwzględnie kierowana przez komitet kierowniczy (centralny), złożony z kilku osób.

Toteż słusznie zwraca uwagę Boni, że nigdy żaden człowiek nie miał w Rosyi takiej nieograniczonej władzy, jak ma dziś Lenin. Jestto w najdosłowniejszem znaczeniu tego słowa — dyktatura jednego człowieka.

Z rokowań w Rydze

Przypuszczalne powody przewlekania rosyjskiego

Korespondent ryski warszawskiego „Kuryera Porannego“ p. Sachnowski charakteryzuje trudności w uzyskaniu od bolszewików złota, którego zapas w skarbie rosyjskim powstał był i z podatków, które wpłacał b. zabór rosyjski, oraz rozmyślne przewlekanie obrad ze strony rosyjskiej, liczącej, że Polsce zależy na sfinalizowaniu rokowań przed plebiscytem górnośląskim. P. S. pisze:

„Delegacya rosyjska zamiast obiecywanego złota pragnie dać nam ekwiwalent w postaci surowców i koncesyi, zapewniając, że złoto, którego pewien zapas posiadała Bolszewia przed paru jeszcze miesiącami, jest już wyczerpane. Gdybyśmy nawet przyjęli ów „ersatz“, to p. Joffe przyznaje go nam czterokrotnie prawie mniej, niż idą w tym kierunku najniższe nasze roszczenia. **W kołach naszej delegacyi twierdzą, że na t. zw. surowce: len, zboże, złapały się już państwa Entanty. Oba te produkty dostarczono ze składów rosyjskich na pół, lub całkiem zgniłe.**

Gdyby chodziło o rudę żelazną, to należy ją naprzód wydobyć, potem przewieźć. Kto [illegible] to wykona; kto i jaką da gwarancyę! Na temat koncesyi różne były także zastrzeżenia. Możemy sobie tedy zdawać sprawę, że Rosyi złoto jest potrzebne, gdy po zawodach poczynionych przedewszystkiem Anglii w sprawie surowców muszą teraz bolszewicy złotem płacić za każdy przedmiot: na kosę, czy gwóźdź; wiemy, że Rosya musi zadatkować zagranicą złotem instalacye komunikacyjne, czy broń; mamy ścisłe dane, iż cała wszechświatowa propaganda bolszewicka odbywa się za złoto. Ale właśnie tembardziej złota zrzekać się nie mamy zamiaru; nawet urzędowy bilans rosyjski wykazuje go na sumę 400 milionów rubli.

To jest polityczna strona sporu, na której zatrzymały się rokowania pokojowe i od dziesięciu niemal dni nie posuwają się naprzód, mimo, jak zaznaczyłem, wysoce dobrej woli z

naszej strony. Przewodniczący delegacyi rosyjskiej odwołał się, rzekomo, po decyzyę do Moskwy, lecz z powodu zerwanych drutów telegraficznych odpowiedzi dotąd nie otrzymał (ust. p. 5, pismo z 5 b. m.). Gdy jednak okres burz śnieżnych minął, a powoływanie się na przerwę telegraficzną było zbyt rażące, p. Joffe zapadł na zdrowiu, oczywiście na chorobę dyplomatów.

Nasuwa się teraz pytanie, podnoszone już kilkakrotnie czy poza stroną faktyczną sporu nie ukrywa się cel polityczny? Niewątpliwie tak. Z całego zachowania się delegacyi rosyjskiej w dniach ostatnich wyłazi niby nić biała, chęć doprowadzenia rokowań do takiego krańca, który musielibyśmy z zamkniętemi oczami przekroczyć szybko, albo... zatrzymać się nad nim i sprawę rozpoczynać „ad ovo“. Tą kra vędzią w pojęciu polityków bolszewickich jest plebiscyt na Górnym Śląsku, dla którego moglibyśmy, jak sądzą, wiele poświęcić; oni zaś sukcesem pokojowym podnieśliby podupadły wobec zachodu „prestige“.

Szkoda, że wogóle z Rygi, gdzie decydują się tak ważne dla Polski sprawy, jedynym niemal informatorem jest współpracownik jednego z dzienników warszawskich, że opinii publicznej brak różnorodnych spostrzeżeń, któreby jej ułatwiły oryentacyę. Nie wiemy, czy n. p. ze strony polskiej nie popełniono takich błędów, które ułatwiły delegacyi rosyjskiej wyślizgiwać się z niepożądanych dla niej warunków.

O równouprawnienie wyznań

UCHWAŁY WIECU EWANGELIKÓW W WARSZAWIE

Wczoraj donieśliśmy w krótkich słowach o odbyciu się w Warszawie gremialnego wiecu Polaków-ewangelików i o nastrojach, jakie na tym wiecu panowały. Obecnie podajemy poniżej rezolucye z tego wiecu, charakteryzujące, czego domagają się Polacy-ewangelicy.

My Polacy-ewangelicy, zebrani 13 lutego 1921 w sali Muzeum przemysłu i rolnictwa w Warszawie.

1. Wyrażamy przedewszystkiem najgłębsze swe **ubolewanie**, iż faworyzująca jednostronnie kościół rzymsko-katolicki, a tem samem upośledzająca inne równouprawnione kościoły polityka niektórych zebranych w sztuczną większość stronnictw sejmowych **doprowadziła do konieczności zwoływania wieców o charakterze wyznaniowym.**

2) Protestujemy przeciwko uchwałom Sejmu z dnia 4 i 5 lutego 1921 roku, jako **niezgodnym z wielką tradycyą wolnościową Polski**, usiłującym sprowadzić nas do kategoryi **obywateli II. klasy, dla których niedostępne są niektóre urzędy li tylko z powodu naszego wyznania.**

3) Żądamy:

a) **zmiany art. 43** Ustawy Konstytucyjnej, na mocy którego Naczelnikiem Państwa może być tylko „katolik“, jako sprzecznego z artykułem 114 tejże Ustawy, poręczającym wszystkim obywatelom wolność sumienia i wyznania, oraz stwierdzającym, że żaden obywatel nie może być z powodu wyznania i przekonań religijnych ograniczony w prawach przysługujących innym obywatelom;

b) **zmiany art. 17** Ustawy Konstytucyjnej w duchu wyraźnego stwierdzenia równouprawnienia wszystkich wyznań;

c) uzupełnienia art. 118 Ustawy Konstytucyjnej przez wyraźne stwierdzenie, że nietylko kościół rzymsko-katolicki ale i wszystkie inne kościoły rządzą się swojemi własnemi prawami.

4) **wzywamy posłów sejmowych**, aby dla uniknięcia waśni religijnych i w dobrze zrozumiałym interesie Państwa Polskiego **przy trzeciem czytaniu Ustawy Konstytucyjnej głosowali w duchu powyższych żądań.**

Pozatem uchwalono, jak wspominaliśmy, **apel do współwyznawców**, ażeby żaden głos ewangelicki nie padł na stronnictwa i ugrupowania, pragnące w Polsce wznowić zgubną politykę reakcyi jezuickiej, oraz — **napiętnowanie** „biernego i pozbawionego godności“ zachowania się tych posłów ewangelickich w Sejmie, którzy nie odważyli się stanowczo wystąpić przeciw tym zgubnym zakusom; wkońcu zapewnienie, że mimo niesprawiedliwości im wyrządzonej, która — ufają — że w trzeciem czytaniu zostanie skorygowaną, nie ustaną w pracy dla Polski na tych kresach, gdzie żyje lud ewangelicki.

A w toku dyskusyi o tych kresach wspominano. Jeden z mowców prof. Ryszard Błędowski, przemawiający imieniem stowarzyszenia plebiscytowego ewangelickiego wykazał, jak fatalnie powyższe uchwały sejmowe odbiją się na północno-zachodnich oraz zachodnich kresach Polski. Pastor prof. Szereda imieniem Śląska Cieszyńskiego podnosił tę sprawę z punktu widzenia Śląska, przyczem poświęcił wspomnienie pośmiertne pastorowi Michejdzie, jako gorliwemu krzewicielowi polskości wśród ewangelików śląskich.

• • •

A teraz jeszcze jedna uwaga. Czy miałoby to oznaczać otrzeźwienie czy piłatowski gest udawania niewinnych, gdy endecki „Kuryer Poznański“ (czyli organ najreakcyjniejszej endecyi) zaznaczał wątpliwość, czy należałoby poruszać w konstytucyi sprawę wyznaniową przy rubryce: Naczelnik państwa, zważywszy, że i bez tego — tylko katolikowi dostawałoby się w udziale to stanowisko. Pomijamy, że przyszłe pokolenia mogą nie wydawać ze siebie takich większości sejmowych, któreby ceniły nie talent i zasługi, lecz badały metryki — pierwsza cześć rozumowania „Kuryera Porannego“ świadczy, że czuje w powietrzu swędy pochodzące z klerykalnego tryumfu.

Ależ wnioskodawcy tej pamiętnej klerykalnej klauzuli — chadecy, toć przecie endeckie suteren „dla ludu“ — wbrew endekom nie stawialiby takiej poprawki! Demagogia endecka umożliwiła im ten „popis“, kompromitujący i ze wszech miar szkodliwy.

—ooo—

UWAGI

Endecki publicysta o Piłsudskim

Jeden z filarów „Gazety Warszawskiej“ p. Smogorzewski, zasypujący tem dziennik szpaltowemi korespondencyami w Paryżu, jest także współpracownikiem wydawnictwa „La Pologne“ (Polska) mającego na celu podtrzymanie łączności kulturalnej pomiędzy społeczeństwem francuskiem, a polskiem. Zeszyt wydawnictwa tego z datą 1 lutego w związku z wizytą Piłsudskiego w Paryżu jego szkic biograficzny pióra p. Smogorzewskiego właśnie. A do tego szkicu dodał autor taką konkluzyę:

Człowiek, którego żywot pokrótce opowiedzieliśmy — to **wielki charakter w całem znaczeniu tego słowa.** Według jego słów własnych jest on „romantykiem i realistą w stopniu równym“. Jest energiczny i wytrwały; sam mówi o swoim „uporze litewskim“. Jego czyny były zawsze nasiąknięte tym samym ideałem patryotycznym.

Gdy upływ lat zgasi kłótnie stronnictw człowiek ten zajmie miejsce w historyi. **Prawdziwy bohater** toczył walkę przeciwko dwom nieprzejednanym wrogom niepodległości polskiej: caratowi i wszechniemczyźnie, jak również przeciwko ich godnemu spadkobiercy: bolszewizmowi.“

Zapewne, że podczas pobytu Naczelnika państwa w Paryżu nie mógł p. Smogorzewski napisać jakiegoś zjadliwego ataku nań w piśmie „Pologne“. Być może nawet, że nie podziela wpełni — nieustającej a nadewszystko nie przebierającej w środkach kampanii endeckiej przeciw Belwederowi.

Ale, albo pisał powyższe słowa nieszczerze dla dogodzenia nastrojowi paryskiemu, albo — jeżeli uważa Piłsudskiego za „wielki carakter“ i „prawdziwego bohatera“ — to jak może zespalać swoje nazwisko z redakcyą warszawskiego organu endecyi, gdzie tylekroć błotem usiłowano obryzgiwać postać Piłsudskiego?

Dwa obrazki

Ostatni zeszyt warszawskiej „Trybuny“ przynosi następujące dwa obrazki:

Ich patryotyzm. W ostatnich czasach marka polska spadła tak nizko, że najaktualniejszym problematem dla ministra skarbu stało się tedy pytanie czy wobec rosnącej drożyzny papieru i siły roboczej drukować nadal bilety państwowe na czystym papierze, czy też używać w tym celu starych gazet?

Prasa wszystkich kierunków zastanawiała się nad przyczynami bankructwa i ustaliła zgodnie, że zjawisko to jest wywołane przez **„wrogie siły“** — bliżej nieokreślone. Niekiedy domyślano się źródła tych sił w Berlinie lub — Palestynie.

Aż tu naraz okazało się, że „wrogie siły“ mają swą siedzibę — **w środku Warszawy.** Bank Kupiectwa Polskiego mieszczący się na rogu ulicy

Brzegiem rzeki Zapomnienia

II. W kawiarni

Bardzo lubiłem kiedyś chodzić do kawiarni. Zawsze się skądsiś wykrzesał jakiś dowcip, strzelił w górę śmiechem. Kawa była dużo lepsza, można było bez obawy nadwerężenia budżetu wypić aż dwie — no i ludzi było znacznie mniej.

Nie mogę teraz znieść kawiarni — czuję się, jak całkowicie bezużyteczny sprzęt — chociażem nigdy nie sądził, że się w kawiarni ktoś komuś na coś przydać może, chyba że komuś coś mi ego powie — albo od znajomego aktora dostanie kartkę do teatru.

Jakże dziś jest inaczej. — Odzwyczaiłem się najwidoczniej — w tych wiecznie wilgotnych, oślizgłych rowach, w których tyle lat zbiegło — nie było oczywista ani płatniczego, ani panny, nieublaganie krążącej z tacą pełną ciuków (po 20 marek sztuka).

Siedziałem właśnie w kawiarni i cieszyłem się — ot — bez powodu — byłem zadowolony — może z tego, że mi herbatę przyniesli w szklance, a nie w tym kubku emaliowanym, i że ten uprzejmy starszy pan, który ją przyniósł był nie podobny do mego Franka — (chytry to, przebiegły, z Łomżyńskiego chłopek, mój ordynans) — wiecznie maczał czerwony paluch w herbacie, którą ja miałem pić później.

Do stolika sąsiedniego przysiadł się jakiś pan. Bardzo był zamyślony. Co chwila pocierał czoło. Pewno miał zmartwienie. — Może żona mu choruje — albo może przyjechał i niema mieszkania.

Bardzo mu współczułem. Za chwilę szybko podszedł do niego jakis inny pan, młody, dobrze wyglądał — zażywnie, jak po jedzeniu obfitem.

„Pyramidon, aspiryna“ — padły szybkie, zduszone słowa —

Ktoby przypuszczał, że ten tak zdrowo wyglądający człowiek — cierpi. — Całe moje współczucie skierowało się do niego. Pamiętałem, że gdzieś — w jakiejś kieszonce miałem proszek — ale czy to była aspiryna, czy pyramidon?

Pierwszy pan drgnął — ożywił się. — Czyżby chora żona uleciała mu z pamięci. — Czyżby w Krakowie naraz znalazł pokój umeblowany, przy inteligentnej rodzinie.

Podszedłem i jaknajżyczliwiej zaproponowałem użycie swego odnalezionego proszka? — Spojrzeli obaj na mnie i trochę już żałowałem swego pośpiesznego miłosierdzia. — Nie patrząc na mnie młody pan wymówił cztery wyrazy, które pamiętam jeszcze i teraz. — Czy mi je kto wytłómaczy? Dwadzieścia osiem — loco — wagon — zwolnione.

Co to było? Obaj wyszli — ja stałem ze swoim proszkiem. — Ktoś mi zajął miejsce przy stoliku. — Skromnie przykucnąłem na boczku.

— Dwa melassy — co Pan oferuje?

Po jakiemu ci ludzie mówią —

Ołówki szybko zaczęły biegać po marmurowym blacie. — Obejrzałem się. — Dokoła wszyscy robili to samo.

Cichutko wyszedłem. — Stara babcia — przy paltotach — niech się to tak nazywa — objaśniła mnie — „Oni tak cały dzień kupują, sprzedają, znowu kupują, znowu sprzedają — a potem, żeby nikt nie słyszał kłócą się i czasem nawet biją po twarzy — „tam“ — pokazała na ubikacyę, w której nie wieszą się paltotów, chyba że... „Ale się prędko godzą“.

— Może Pan ma co dla nich — to oni wezmą — tylko trzeba uważać, żeby nie wypili pańskiej kawy — albo panu cukru nie „ściągli“.

Wróciłem rozradowany, chmurny — pewien siebie. Rozsiadłem się przy stoliku i w notesie, w którym prócz numerów loteryjnych biletów — nic nie zapisano — zacząłem wypisywać liczby jakieś — kto wie, co miały oznaczać? może wymiary odległości gwiazd — może numer fiakra, który stał pod kawiarnią. — Zaraz podszedł do mnie jakiś młody człowiek — o sprytnym wyglądzie — tylko kołnierzyk miał brudnawy i obgryzione paznogcie —

Co pan oferuje? —

Z jakąż królewską dumą odrzekłem — dumny jak paw, uroczysty i niedbały zarazem, jak portyer hotelowy: „Wagon sekundowych wskazówek do zegarka“.

Młody człowiek odskoczył, jak sprężyna. Co było po tem — nie wiem.

Z kawiarni wyniesiono mnie, ostrożnie, bardzo ostrożnie.

Ibro.

Marszałkowskiej i Królewskiej, przed bramą Ogrodu Saskiego, na który wciąż spogląda policyant stojący przed ogrodem i drugi jeszcze Bank — nienazwany w prasie — „należący do znanej rodziny bankierskiej“, przed którym także zawsze stoi policyant — oto siedliska „wrogich sił“, knujące na oczach władzy **zamachy na byt gospodarstwa polskiego** przy pomocy zarówno Berlina i Palestyny.

I jakże reaguje opinia publiczna na te zjawiska? Rewelacye „Narodu“ w tej sprawie pierwszorzędnej dla kraju doniosłości, zostały przez prasę mieszczańską wszystkich kierunków przemilczane. Zaś „Kuryer Polski“ — również „należący do znanej rodziny bankierskiej“ w sposób zgoła prowokacyjny pomieścił na pierwszej stronicy ogłoszenie o nowej subskrypcyi akcyi, Banku Kupiectwa Polskiego na 80 milionów Mk...

Ich ofiarność. Pierwszorzędna księgarnia przy ulicy Mazowieckiej. W księgarni zjawia się cierpiętnik o zgasłych oczach i wychudłych policzkach, w przetartym stroju i ze zwieszoną czuprynką. Oczywiście profesor uniwersytetu. Idealista.

Oświadcza z determinacyą, że dowiedział się o patryotycznej uchwale związku księgarzy o ofierze 10% zysku na plebiscyt górnośląski. Pragnąłby tedy dokonać jednocześnie czynu obywatelskiego i zasilić swoją bibliotekę, kupując kilka książek i pisma Norwida (3.000 marek, przed wojną 8 rb.) jakieś broszureczki (po 200 mareczek) i coś tam jeszcze.

Podają mu rachuneczek. Ze zdziwieniem dostrzegł, że nie dano mu zwykłego rabatu księgarskiego 10%, jaki przyznaje się stałym odbiorcom. Zapytuje. Odpowiadają mu że... te właśnie 10 procent iść mają na plebiscyt Górnośląski. Cierpiętnik chudnie jeszcze bardziej. Oczy gasną mu już całkiem. Odchodzi.

Takto dokonał czynu obywatelskiego idealista — czytelnik i księgarz — ofiarnik.

* * *

A teraz uwaga z naszej strony: wspomnialiśmy o tem, że gra na zniżkę marki polskiej leżała w interesie politycznym Niemiec, że Berlin tu trzymał batutę.

Socyalista niezależny dr Breitscheid w rozmowie z przedstawicielem „Matin“ miał o prowadzonych w tym celu giełdziarskich sztuczkach, którym patronował „Deutsche Bank“, wyrazić się następująco:

„Redukując markę polską prawie do zera — mówił Breitscheid — finansiści niemieccy mieli nadzieję wykazać dowodnie ludności G. Śląska, że oddanie zagłębia węglowego Polsce doprowadzi ludność niechybnie do bankructwa. „Deutsche Bank“ rozdawał od kilku miesięcy grube paczki marek polskich rozmaitym oberwańcom. Żydzi z Grenadierstrasse mieli za zadanie dokonać ostatecznego upadku marki polskiej, wywołanego w Berlinie tego rodzaju znacznemi sprzedażami banknotów polskich. Do 13 stycznia sprzedano w ten sposób na sumę 40 milionów. Ostatnio jednak „Deutsche Bank“ zaniechał tej drobnej gry finansowej z marką polską, nie dlatego, że doznał spóźnionych skrupułów z tego powodu, lecz dlatego, że minister Simons, w tym czasie, wypowiedział mowę w Reichstagu, w której zwracał uwagę na konieczność dla Niemiec utrzymywania dobrych stosunków z Polską“.

Listy z kraju

Nowogród (Łomżyńskie), 13 lutego.

Krzyczące nadużycia ks. proboszcza

Proboszcz tutejszy ks. Witold Supiński dopuścił się ogromnych nadużyć przy rozdawnictwie t. zw. „darów amerykańskich“. W sprawie tych nadużyć grono mieszkańców parafi Nowogrodzkiej wniosło skargę na proboszcza do J. E. ks. kard. Kakowskiego. Z podaniem tym pojechała do Warszawy w dniu 22 grudnia r. z. delegacya złożona z pp. Aleksandra Uszyńskiego, b. wójta i Józefa Proniewicza. Ks. arcybiskup delegacyi nieprzyjął. Redakcya „Rzeczypospolitej“ też odmówiła wszelkiej interwencyi w powyższej sprawie. Zajął się delegacyą i nadużyciami ks. Supińskiego jeden tylko „Robotnik“, któy pomieścił wzmiankę o delegacyi i korespondencyę z przedstawieniem „społecznej działalności“ proboszcza Nowogrodzkiego. Jesienią r. z. obszrnie przedstawiły działalność ks. Supińskiego dzienniki polskie, wychodzące w Nowym Jorku i Chicago.

Ksiądz ten liczący dziś 44 lat, przedtem przez długie lata wikary, kapelan i prefekt i mało znany komu, od dwóch lat jest proboszczem tutejszym i jednocześnie działaczem „społecznym“. Jest on posłem na sejmik i członkiem miejscowej Rady miejskiej. Człowiek to ogromnie absolutny, despotyczny i wstrętnie chciwy. Drze biednych ludzi ze skóry. Za pogrzeb lub ślub ściąga 4—6 tysięcp mk. Organista zaś B. Sawicki, człowiek ogólnie znienawidzony, godnie mu sekunduje, wymagając za byle metryczkę (druczek) aż 200 mk. Typowy ten organista z „Ponikły“, szynkarz M. Frydsztein, kościelny i nauczycielka p. Mioduszewska stanowią coś w rodzaju dobrze zorganizowanej służby wywiadowczej. Najbardziej jednak proboszcz dał się we znaki ludności i ugruntował swoją władzę, gdy brat jego został starostą łomżyńskim. — Wszystkie urzędy miejscowe poobsadzał swoimi ludźmi.. Był wówczas wszechwładnym panem życia i śmierci. Działy się też wówczas najprzeróżniejsze nadużycia. Dając pokaźną ofiarę lub procent, można było uzyskać niejedną koncesyę. N. p. Majer Frydsztejn z Nowogrodu za wyrobienie pozwolenia na wyszynk, o które starali się też chrześcianie, musiał dać zaufanemu księdza, ławnikowi miejskiemu, Olszewikowi, 500 marek na reperacyę płotów na plebanii i 300 mk. na kościół.

Pozostały po okupantach i po inwazyi bolszewickiej materyał umieszczony przez policyę na opiece i przechowaniu ks. Supińskiego na plebanii, został przez proboszcza zużyty częścią na budowę folwarku na probostwie, częścią sprzedany lub wywieziony do rodziny. N. p. pozostałą po okupantach bormaszynę, jak opowiadają, pp. Elandt i K. Piaścik, sprzedał za 4500 mk. Antoniemu Mackowi z Morgownik. P. Feliks Pruss, majster murarski, widział na własne oczy, jak ks. Supiński brał na furmankę 3 skrzynki gwoździ, 2 beczki proboi do drutu kolczastego i 2 kręgi zwykłego drutu żelaznego. Materyał ten był własnością państwa i oddany został proboszczowi na przechowanie. Tenże F. Pruss twierdzi, że wie dobrze, że ks. S. sprzedał kilka pudów gwoździ do budowy kościoła w Dobrym Lesie. Skóry odebrane przez policyę u miejscowych gospodarzy, a pozostałe po bolszewikach, proboszcz do dziś dnia jeszcze wyprawia na własny użytek. Takich faktów moc!

Ale największą „sławę“ zyskał probosz Nowogrodzki swoją frymarką t. zw. „darami amerykańskimi“.

W maju r. z. przysłano 7 samochodów z ubraniem, z flanelą i łokciowymi materyałami. Uboga jednak ludność otrzymała same łachmany. Kto chciał dostać coś lepszego, musiał dać prezent proboszczowi. Znaczną część darów ksiądz rozdał swym znajomym i krewnym. Naddto ks. S. za te dary nabywał inwentarz i zboże, na co są liczni świadkowie, i w ten sposób zbogacał się kosztem biednych ludzi.

Julian Elandt, Jan Jankowski, Cieszkowski i inni widzieli jak ojciec ks. S. — zamożny gospodarz z pod Śniadowa, wiózł 2 razy po furze darów. Do rodziny swej zazwyczaj posyłał proboszcz dary przez swego zaufanego Fr. Marszała i niejakiego Majera Grynberga. P. Floryan Sadowski z Mątwicy opowiada, że słyszał osobiście, jak gospodarze wsi Sławiec, rozmawiając między sobą, opowiadali, jak Marszał wioząc dary dla ojca księżowskiego, popasał u nich. W czasie tego odpoczynku, gospodarze owi oglądali rzeczy na furze. Były to całkiem nowe materyały łokciowe. P. Aleksander Uszyński, były wójt, mówi, ze wie doskonale, że za prosiaka wartości wówczas do 1500 mk., Aleksander Szejman, zaufany proboszcza i jeden z najbogatszych gospodarzy Nowogrodu otrzymał b. dużo darów. O powyższym fakcie również wiedzą Józef Kruszewski i K. Piaścik. Pan Uszyński między inn. tak opowiada: „znajdowałem się w sklepie Srebrowicza, gdy nadszedł służący proboszcza Antoni Tkaczyk z workiem gryki dla zważenia takowej. Ważyła około 60 funtów lub trochę więcej. Zapytałem Tkaczyka od kogo kupiona gryka. Ten na to „od Szejmana“. Pytam więc,

PRZECŁAW SMOLIK

O współczesnej książce polskiej

(Garść uwag)

Zapewne: mówić dziś w Polsce o pięknej książce, pięknej nie tylko wewnętrznie, ale i formalnie, to jest to samo, co mówić o wielu tych rzeczach i pięknych i pożytecznych i potrzebnych i dobrych, które jeszcze tak niedawno, — zaledwie lat temu kilka, — były omal że codzienną potrzebą i nawykiem pierwszego lepszego szarego inteligenta w Polsce, a dziś dlań tylko wspomnieniem i niedoścignionem marzeniem! Do tych to wczorajszych potrzeb i nawyknień, a dziś wspomnień i marzeń, należy **dobra, piękna i niedroga książka polska!** A jednak mówić o niej należy, tylko już dziś nie o „pięknej formalnie“ książce, ale choćby starannie, a nawet i choćby tylko, — **znośnie wydanej** książce, — lecz **przedewszystkiem o książce potrzebnej i przystępnej** uczącemu się i pracującemu umysłowo polakowi. Mówić o tem należy, **bo jest źle z książką w Polsce i z każdym dniem coraz to gorzej!** Polska książka, a z nią i polska nauka, polska umysłowość i kultura — lecą na łeb na szyję z zawrotną chyżością, w przepaść dyletantyzmu, analfabetyzmu, ciemnoty i barbarzyństwa! — Garść utalentowanych i prawdziwie kulturalnych polskich artystów pisarzy, wydawców i pierwszorzędnych drukarzy, ludzi takich, jak St Wyspiański, Zenon Przesmycki, Karol Frycz, drukarz Teodorczuk, artyści: J. Bukowski, Ant. Procajłowicz, grupa artystów, skupiających się jeszcze tuż przed wojną w „krakowskich warstatach artystycznego rękodzieła“, wydawcy tacy, jak Martkowicz. Towarzystwo nakład. nauczycieli szkół wyższych, Ultima Thule, krakowska spółka wydawnicza „Książka“, mozolnym wysiłkiem, nieustającym w ciągu ostatnich dwu dziesiątków lat, usiłowali wskrzesić świetną tradycyę krakowskich tłoczni z XVI w., podnieśli smak i wymagania czytającego ogółu w Polsce na wyżyny europejskie i zmusili ogół wydawców polskich do ofiar na rzecz estetycznej, a przynajmniej poprawnej graficznie formy wydawnictw.

Tak było w Polsce przed wojną. Wystarczyło jednak kilka lat wojny, dostatecznem było rozluźnienie się węzłów, łączących polską umysłowość z europejską — na przeciąg lat kilku, ażeby owoc wymienionych wieloletnich wysiłków zginął bez śladu. **Książka polska przeżywa dziś katastrofalny upadek, a z jej upadkiem pada i polska umysłowość i polska kultura.** Poważnych, naukowych dzieł na rynku księgarskim już o dlat kilku prawie niema; było ich zresztą w Polsce zawsze zamało. Rynek księgarski zaśmiecony dziś prawie wyłącznie belletrystyką, wydawaną ohydnie, na najgorszym papierze i bez śladu jakiegokolwiek starania o choćby tylko znośny wygląd książki! Ceny szalone, nie dające się jednak dostatecznie uzasadnić ni drożyzną papieru, ni drożyzną drukarskiego cennika, tem więcej gdy konsumentowi już nie co kilka dni, ale co kilka godzin księgarz w dwójnasób podnosi cenę, książki wydanej lat temu pięć lub dziesięć! Czyż może wobec tego nieszczęsny polski inteligent uwierzyć nakładcom, że cena, którą naznaczają na swe wydawnictwa, nie jest ceną lichwiarską, lecz koniecznością?... Sam byłem w tem położeniu kilkakrotnie, że cena książki, którą zawahałem się kupić jednego dnia, na drugi dzień podskoczyła o jedną trzecią! Ostatnio zaś byłem świadkiem następującej sceny w pewnej księgarni krakowskiej: grupa z trzech czy czterech młodych ludzi zażądała pewnego dzieła z zakresu rolnictwa. Pomocnik podał im żądane książki i wypełnił bloczek do kasy.

— Panie, — rzekł do pomocnika jeden z młodych ludzi ze zdziwieniem w głosie, — pan się chyba pomylił! Wszak dopiero dziś rano wziąłem u was tosamo dzieło i zapłaciłem za nie 35 mk.; obecnie zaś moim kolegom podaje pan za nie cenę 85 mk.?

— Zapewne egzemplarz pański pochodził z dawniejszej przesyłki — odpowiedział nieco zmieszany księgarz.

Należy dodać jeszcze, że książka, o której mowa, wydana lat temu 10 czy 15. Czy tu jeszcze potrzebny komentarz?...

I ta książka nawet, która dziś wychodzi, ta gorzej niż nędznie wydana, piętnastoarkuszowa powieść, pięcio-arkuszowy tomik poezyi lub popularna broszura, politycznej czy społecznej treści, już z dnia na dzień staje się coraz bardziej niedostępną dla przeciętnego polskiego inteligenta! Możemy sobie wobec tego wyobrazić, **jak wyglądają dziś nasze biblioteki i czytelnie ludowe po wsiach,** złożone przeważnie z tanich broszurkowych wydawnictw, z których dzis już śladu niema! Czyż to nie jest znacznie cięższa, a choćby nawet: czy to nie równie ciężka klęska jak zniszczone w Polsce zamki, dwory i kościoły, rozgrabione galerye i zbiory dzieł sztuki?... Kościoły, chaty i dwory odbudować się da w ciągu lat kilku; lecz na odbudowanie umierającej nam w oczach kultury polskiej potrzeba będzie lat dziesiątków! Jak wyglądać będzie ten przyszły obywatel z dzisiejszego ucznia lub studenta, nie mającego książek, i ćwiczonego w nau-

po czemu ksiądz płacił. Na to odrzekł Tkaczyk, że już zapłacona przez ks. S. darami amerykańskimi.

Bolesław Uszyński opowiada, że Julian Marczak za pół korca pszenicy dostał piękne i nowe ubranie. Franciszek Kulas mówi, że Jan Parzych ze wsi Parzychy, właściciel 150 morg. gospodarstwa otrzymał parę tłomoków z ubraniem za pozwolenie ks. Supińskiemu skoszenia swej łąki, a wspomniany wyżej F. Kulas wraz z bratem do stali też dość ubrania za samo skoszenie. Ludwik Macek z Dobrego Lasu otrzymał piękne ubranie, jak opowiada Ant. Mącko, za dostarczane proboszczowi w Węgorze. P. Grubickiemu za krowę, jak opowiada Kazimierz Piaścik, sołtys z Morgownik, wartości 15 tys. mk. dał ksiądz S. całą furę kołder i łokciowych towarów. Fr. Kowalczyczka z Grądów za gęsi dostała lepsze od innych dary. Podobne powyższym fakty liczą się na setki.

Pozatem moc rzeczy wiedzą i opowiadają głośno p. p. J. Proniewicz, A. i B. Uszyńscy, F. Pruss, J. Elandt, Mikołaj Kalinowski, J. Kruszewski, Piaścikowie, St. Panko i wielu inn.

Skargi wnoszone do ks. sufragana Jabrzykowskiego nie odnoszą skutku, gdyż ks. biskup jest krewnym i kolegą z seminaryum ks. Supińskiego. Przytem proboszcz nasz, rad opowiada, że on wraz z kilku jeszcze księżmi trzęsie całą dyecezyą.

Może wreszcie wyższe władze duchowne i państwowe wejrzą w tę sprawę i zajmą się osobą księdza Witolda Supińskiego.

WIECZORY CZWARTKOWE

Staraniem Komisyi oświatowej krakowskiej Rady robotniczej PPS odbędzie się dnia 17 lutego 1921 r. w wielkiej sali Związków zawodowych przy ul. Dunajewskiego 5

XX Wieczór czwartkowy

Część literacko-polityczna:

Dr Wiktor Kuźniar: „Chrońmy przyrodę przed człowiekiem!".

Część artystyczna:

P. Klońska: 1) Janko muzykant — Sienkiewicza, recytacja;
2) Pieśni ludowe w układzie Szopskiego.

P. Guttner: Do mojego grajka, deklamacya.

P. Hrymiewiczowna: Sołtysiak, wesoły monolog.

Początek o godz. 7 wiecz.

Następny Wieczór czwartkowy: 24 go lutego 1921 r.

KRONIKA

Kraków, 17 lutego.

Deputaty robotnicze w Warszawie i Krakowie

Czytamy w pismach warszawskich z daty 15 lutego:

„Miejska komisya kwalifikacyjna zawiadamia, że od dnia 17 lutego r. b. wydawane będą deputaty na miesiąc **listopad po 1½ i pół funta mąki pszennej**, półtora funta kaszy i półtora funta cukru za ogólną sumę 255 Mk, oraz za miesiąc **grudzień kaszę i cukier** po półtora funta za 60 Mk na osobę".

W Krakowie magistrat regularnie co miesiąc wzywa pracodawców, aby przedkładali spisy uprawnionych do poboru deputatów, ale uprawnieni od października br. nic nie otrzymują. Powtarza się historya z chlebem: w Warszawie wydają regularnie chleb kartkowy, a w Krakowie od kilku miesięcy chleba nie dają.

Czy Warszawa rządzi się innymi prawami niż Kraków? Z jakiej racyi ciężko pracujący w Warszawie są uprzywilejowani?

Wzywamy magistrat krakowski, aby energicznie upomniał się o przydział artykułów deputatowych!

Znowu konfiskata „Naprzodu"

Wracają w Krakowie dawne austryackie czasy, i to te najgorsze, kiedy prześladowanie wolności słowa znaczyło się ustawicznemi konfiskatami.

Teraz znów spada na „Naprzód" **konfiskata za konfiskatą.**

Wczorajszy numer „Naprzodu" został skonfiskowany, tym razem **prokurator skonfiskował cały artykuł posła Kazimierza Czapińskiego** o procesie, wdrożonym przeciw redaktorowi warszawskiego „Narodu" za ogłoszenie szeregu felietonów włoskiego filozofa Papiniego.

Z powodu tej niesłychanej konfiskaty zostanie wniesiona w Sejmie interpelacya.

Uroczysty poranek tramwajarzy

Z okazyi rocznicy założenia organizacyi pracowników tramwajowych w Krakowie odbył się w niedzielę 13 bm. w remizie tramwajowej uroczysty poranek. Na uroczystość przybyły delegacye Związków zawodowych, członkowie komisyi zawodowej, Rady miejskiej, klubu radców m., PPS., posłowie oraz dyrektor towarzystwa tramwajowego p. Fiszer. Pięknie przystrojoną w zieleń i godła robotnicze salę zapełnili pracownicy tramwajowi z rodzinami.

Uroczystość rozpoczęła orkiestra tramwajarzy odegraniem pod wytrawną batutą kapelmistrza tow. Tusara szeregu utworów muzycznych. Po produkcyach orkiestry, gorąco oklaskiwanej, przemówił do zebranych przewodniczący związku tramwajarzy tow. Jan **Dębowski**, podkreślając wielkie znaczenie organizacyi dla pracowników tramwajowych, którzy mimo wielkich przeszkód stawianych im w pracy organizacyjnej, silny Związek zawodowy utworzyli. Imieniem kolejarzy przemawiał tow. **Gazur**, życząc organizacyi pomyślnego rozwoju. Imieniem komisyi związków zawodowych przemawiał tow. **Paszla**; radca m. tow. **Ziffer**, złożył życzenia w imieniu klubu radców m. PPS., podnosząc wielki wpływ organizacyi tramwajarzy na gospodarkę miejską, albowiem tramwajarze przedewszystkiem pracują dla pożytku gminy.

Część artystyczną rozpoczął tow. **Jaworski** deklamacyą „Czegoż chcą oni" Sieroszewskiego i „Złote sny" Kasprowicza. Wesołą część programu wykonał artysta teatru Powszechnego p. **Minowicz** oraz p. **Belska**, która serdecznie ubawiła publiczność.

Następnie tow. **Heuberger** poświęcił przemówienie sprawie Górnego Śląska, wskazując na konieczność składania ofiar na rzecz plebiscytu. Mowca odczytał rezolucyę komisyi zawodowej w sprawie grożącego strejku kolejarzy, a wyrażającą poparcie walczącym, co zebrani jednomyślnie uchwalili.

Tow. Wężyk odczytał pismo z życzeniami nadesłanymi od związku krak. drukarzy. Po odegraniu przez orkiestrę tramwajarzy pieśni robotniczych, zabrał głos poseł tow. **Bobrowski**, wskazując na potrzebę skupienia jak najszerszych mas robotniczych w związkach zawodowych i pogłębienia ich uświadomienia klasowego. Tylko zorganizowany i wykształcony robotnik będzie zdolny do przebudowy ustroju wyzysku na ustrój równości społecznej i sprawiedliwości. Poranek zakończono odegraniem przez orkiestrę pieśni „Czerwonego sztandaru".

Piękna i podniosła ta uroczystość pozostawiła głębokie wrażenie w umysłach uczestników i przyczyni się do spotęgowania solidarności w szeregach tramwajarzy i silniejszego skupienia się w swym związku zawodowym, który solidarnie z całą zorganizowaną klasą robotniczą zdążać będzie do wyzwolenia ostatecznego proletaryatu.

Błoto krakowskie.

Błoto krakowskie stało się już takim tematem, że nawet o niem wstyd mówić. Jednak wczorajsza chwila wprowadziła mieszkańców Krakowa w rozpacz, gdyż ulice miasta przedstawiały formalne jeziora i bagna. Wina to przedewszystkiem kamieniczników, którzy pobierają od lokatorów wysokie czynsze na opłacenie stróżów. Nie zatroszczyli się jednak panowie kamienicznicy o to, aby dozorcy domów uprzątnęli to-

---

kach przez nauczyciela, uczącego bez peryodycznych fachowych pism i bez książek?... Jak wygląda już dziś polski lekarz, inżynier, przyrodnik, polski filozof, ekonomista, wreszcie dziennikarz i polityk polski — bez naukowych pism, bez książek, bez związku z nauką i myślą europejską?... Mam wrażenie, że ten opłakany stan rzeczy jest jednak **niedoceniany** przez tych, którzyby mogli znaleźć środki, by klęskę przynajmniej mniejszą uczynić... A klęska jest tem cięższa, że skutkiem niskiego kursu marki polskiej za granicą, książka niemiecka, francuska lub angielska ma dziś w Polsce cenę nie o wiele mniejszą od ceny brylantów, pereł, złota lub futer, które polski inteligent ogląda li tylko po sklepowych witrynach lub na grzbietach i rękach polskich spekulantów i lichwiarzy. Polska książka jest więc dziś na polskim rynku księgarskim **bez konkurencyi**, co tem fatalniej odbija się tak na jej wyglądzie, jak i na jej cenie.

Zło, o którem tu mowa, przybrało dziś już tak wielkie rozmiary, że wola i inicyatywa prywatna zaradzić mu już nie zdolna. Inicyatywa mogłaby i **powinna** dziś wyjść tylko od **poważnych polskich instytucyj naukowych**, takich, jak **Akademia Umiejętności w Krakowie, Towarzystwo literackie im. A. Mickiewicza, Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych, Kasa pomocy im. Mianowskiego, Ossolineum, Muzeum przemysłowe w Krakowie i Lwowie.** Lecz dla tego byłoby niezbędnem, ażeby niektóre przynajmniej z tych instytucyj zeszły ze swych piedestałów klasycznych i pogodziły się z tym niewątpliwym faktem, że dobre podręczniki chemii, fizyki, geologii, wyższej matematyki, historyi powszechnej i gramatyki języków europejskich są nam dziś przynajmniej **równie potrzebne, co przekłady** greckich i łacińskich autorów klasycznych i rozprawy o nich. Tylko polskie instytucye naukowe są dziś dostatecznie przygotowane do tej roli, której **ma prawo wymagać i oczekiwać od nich polska, pracująca umysłowo inteligencya.** Tylko one, rozporządzające nowocześnie urządzonemi tłoczniami, zapasami papieru, a przedewszystkiem ludźmi, przygotowanymi naukowo, mogłyby się dziś podjąć wydawnictw tak ściśle naukowych, fachowych, jak i popularnych podręczników dzieł, peryodycznych naukowych i fachowych miesięczników, biblioteki autorów narodowych i obcych, biblioteki przekładów, wogóle całego szeregu wydawnictw, w których dobra treść i myśl nowożytna kojarzyła się z poprawną szatą i ceną, przystępną spragnionemu dobrej, fachowej książki polskiemu uczonemu, studentowi, inżynierowi, inteligentnemu robotnikowi. Obowiązkiem zaś sejmu byłoby zażądać od rządu dostatecznych dla wymienionych instytucyj subwencyi, któreby umożliwiły im oddać w ręce społeczeństwa książki choćby nawet **za połowę ceny kosztów!**

Nowożytne kulturalne społeczeństwo, — a za takie wszakże pragniemy uchodzić, — **nie może obejść się bez dobrej i taniej, naukowej i fachowej literatury**, jak nie może obejść się bez kolei, poczt, telegrafów i telefonów! Jeżeli rząd polski może dopłacać **po dwadzieścia milionów marek miesięcznie do polskiej kolei(!), to może też i powinien** nie mniejszą dopłacać sumę **do polskich instytucyi i wydawnictw naukowych, zawodowych i oświatowych**, takich, jak **publiczne biblioteki po miastach i wsiach, uniwersytety ludowe, towarzystwa naukowe i oświatowe.** Tymczasem zaś najpoważniejsze polskie instytucye naukowe zmuszone są dziś swe wydawnictwa zawieszać, uniwersytety ludowe i czytelnie ludowe są w położeniu krytycznem, książek i czasopism naukowych w Polsce nie ma, a te jakie pojawiają się dziś na rynku polskim, są liche i **przedmiotem brudnej spekulacyi.**

I jest zaiste karygodnem niedbalstwem, że o tem do dziś nie pomyślano, że dotąd **nie uczyniono nic** dla powstrzymania klęski, tej idącej ku nam „dziewiątej fali" barbarzyństwa i ciemnoty! Bowiem nie ta armia polska, zbrojna w karabiny, kulomioty i dalekonośne działa, zdolna powstrzymać na dłuższą metę szturmującą dziś Europę barbarzyństwa, ale armia polskich tęgich pracowników fachowych, armia polskich uczonych, poetów i artystów, inteligentnych i obywatelskim przenikniętych duchem chłopów i robotników polskich, armia mądrych i wykształconych po europejsku polityków polskich i ekonomistów, ta oto armia, uzbrojona w dalekonośną, nowożytną, myśl i naukę europejeską, powołaną jest stawić czoło barbarzyństwu, szturmującemu Europę! Jeśli takiej armii Polska wystawić w najbliższej przyszłości nie zdoła, to biada jej! I dlatego to zamiast wymyślać, grozić, tryumfować, pobrząkiwać szablą lub biadać, powinna dziś polska inteligencya skupić wszystkie swe siły w tym jednym, bogatym w przyszłość wysiłku, którego rezultat od niej samej zależy. Tylko stworzenie poważnej ideowej, rozumnej i rezygnującej z góry, z wszelkiego brzęczącego zysku konkurencyi jest dziś jedynie w stanie położyć kres lichwiarskiej spekulacyi na polskim księgarskim rynku, może zwrócić polską książkę znów na jej jedynie celowe drogi i uratować w Polsce europejską myśl i kulturę.

—ooo—

pniejący śnieg i posypali chodniki popiołem lub piaskiem. Wskutek tego karygodnego niedbalstwa zanotowano kilka wypadków złamania rąk i nóg. Za te nieszczęśliwe wypadki, wedle ustawy, odpowiada ten kamienicznik, przed domem którego wypadek nastąpił.

Z drugiej strony o przedostanie się z jednego chodnika na przeciwległy w dniu wczorajszym nie mogło być mowy. Wielkie jeziora i zbita masa błota, zalegającego łatami ulice naszego miasta stanęły niby niezwalczona zapora dla ludności, która cierpi na chroniczny brak mocnego obuwia. W tym razie winę ponosi magistrat, który utrudnia zakładowi czyszczenia miasta utrzymanie porządku przez odmawianie kredytu. Całą tę tragedyę powiększył fakt, że w godzinach porannych nagle stanęły tramwaje, częścią wskutek defektu w elektrowni miejskiej, głównie jednak wskutek nagromadzonych zwałów błota na szynach tramwajowych. Dopiero po wyprowadzeniu pługów konnych i tramwajowych i oczyszczeniem szyn, ruch tramwajowy podjęty został na nowo.

Przy sposobności przypominamy, że już od roku Rada m. Krakowa uchwaliła ustawę stróżowską, normującą obowiązki dozorców domów, niestety ustawa ta, posłana do zatwierdzenia do Warszawy, dotąd spokojnie tam spoczywa. Jeżeli więc ustawa nie weszła jeszcze w życie, to obowiązuje jeszcze poprzednia, nad której wykonaniem w takim wypadku, jaki miał miejsce wczoraj, powinni czuwać posterunkowi policyi i przypominać stróżom ich obowiązki. Niestety policyanci w dniu wczorajszym nie pełnili służby, gdyż obawiali się śmierci i przeziębienia. Taki fakt należy zanotować.

Jeden z dziennikarzy przez trzy kwadranse cierpliwie obserwował niemniej cierpliwego policyanta konnego, noszącego na czapce nr 773, który zostawiwszy konia na pastwę śniegu, sam przytulił się pod opiekuńcze mury podcieni Bramy Floryańskiej.

Podwyższenie cen kawy i herbaty w pierwszorzędnych kawiarniach. Od dnia 14 lutego magistrat krakowski zezwolił na pobieranie za białą kawę 9 mk, za czarną kawę i herbatę po 5 mk, tylko sześciu pierwszorzędnym kawiarniom tj. Esplanadzie, kawiarni Centralnej, Secesyi, Teatralnej i cukierniom Michalika i Noworolskiego. Zezwolenie to nastąpiło z uwagi na znaczne koszta połączone z prowadzeniem tych przedsiębiorstw. Ceny innych napoi i potraw pozostały niezmienione. Zaznaczyć należy, że właściciele tych kawiarń zobowiązali się podawać od godz. 7—9 rano białą kawę po 6 mk. Rzeczą jest urzędu walki z lichwą, dopilnować, aby w innych kawiarniach zwłaszcza drugorzędnych, gdzie kawa — jak nam wiadomo — kosztuje 10 mk, nie pobierano samowolnie cen wygórowanych nie zatwierdzonych przez władze.

„Przechodzień“ B. Katerwy. Z teatru im. Słowackiego komunikują: „Przechodzień“, który bezpośrednio po Krakowie wchodzi na scenę teatru „Reduta“ w Warszawie, grany będzie u nas w dobranym zespole, który w szeregu prób zestraja Józef Sosnowski, grający sam w sztuce ważną rolę Jerzego Barcza. Role kobiece powierzono pp. Pancewicz, Hańskiej, Rostowskiej, Malenowskiej, Malanowicz, Brackiej i innym. Tytułową rolę gra p. E. Solarski.

XI koncert symfoniczny (muzyka czeska) obudził tak wielkie zainteresowanie, że kasa zamawiań w dwa dni rozsprzedała bilety na galeryę, drugiego piętra i pierwszego. Powstały jedynie jeszcze fotele i krzesła. Koncert odbędzie się w niedzielę o godz. 11 w teatrze Jul. Słowackiego. Dyryguje kapelmistrz p. Stefan Barański.

Kabaret literacki w Krakowie. W najbliższych dniach otwarty zostanie w Krakowie pod patronatem Syndykatu dziennikarzy krakowskich kabaret literacki. Miasto nasze nie posiada do dziś dnia „nadsceniki“, gdzieby publiczność mogła znaleść godziwą rozrywkę. Firma Syndykatu daje gwarancyę, że nowa impreza będzie miała charakter wykwintny i wesoły i spróbuje wznowić tradycye „Zielonego balonika“.

„Pozytywizm w literaturze i w życiu“, część I, wykład prof. Ludwika Skoczylasa, odbędzie się dziś 17 bm. o godz. 7 wieczorem w sali Małopolskiego Tow. Rolniczego, pl. Szczepański l. 8, II p.

Ostatnie występy Kamińskiego w Bagateli odbędą się dzisiaj, jutro i w sobotę. Znakomity artysta wystąpi trzy razy w roli hr. Waldhofa w „Bogatym wujaszku“ Karlweisa. **Bilety na Jasia i Małgosię**, operę Humperdincka, która wypełni sobotnią popołudniówkę (jako widowisko dla dzieci) nabywać już można przy kasie Bagateli. Ze względu na piękny cel widowiska i istotną jego wartość artystyczną należy się pospieszyć z zamówieniem kart wstępu, których nieliczna pozostała już ilość.

Operetka w Nowościach. „Miłość cygańska“ ściąga codziennie tłumy publiczności. Przepiękna muzyka, pełne humoru libretto i doskonałe wykonanie przez najlepsze siły Nowości, jak pp. Rogińska, Czernekówna, Walewska, Maryański, Pilarski, Wolinski i Remin, przyczynia się do dużego powodzenia. Najbliższą nowością będzie węgierska operetko A. Szirmaja „Miszka magnat“. W operetce tej wystąpi gościnnie Stefan Turski. W niedzielę popołudniu „Miłość cygańska“, wieczorem wznowienie „Generała huzarów“ z p. Wolińskim w roli Morysa Rejwacha.

Zepsute telefony. Dyrekcya poczt komunikuje: Przewód kablowy telefoniczny w ulicy Krakowskiej z odnogami w ulicy Gazowej, św. Józefa, św. Wawrzyńca, Bożego Ciała, Rabina Meiselsa i placu Wolnicy jest zepsuty, wskutek czego kilkanaście stacyj telefonicznych musiano wyłączyć aż do chwili usunięcia uszkodzeń. Potrzebny do naprawy przewodu kablowego materyał i narzędzia zamówione zostały w Wiedniu, jednak pomimo licznych urgensów dotychczas tu nie nadeszły, wskutek czego naprawa kabla się opóźnia. Wymienionym abonentom będzie odpisany abonament za czas nieczynności ich stacyi telefonicznych.

Ograniczenia międzymiastowych rozmów telefonicznych. Celem umożliwienia wszystkim posługującym się telefonem przeprowadzenia bodaj części z nadmiernej ilości zgłoszonych międzymiastowych rozmów telefonicznych zarządziło Ministerstwo poczt i telegrafów tymczasowo aż do odwołania co następuje: w godzinach od 9 do 13 i od 15 do 18, t. j. w czasie, gdy ruch telefoniczny bywa największy, mogą być telefoniczne rozmowy międzymiastowe prowadzone: a) prywatne tylko przez 6 minut, b) dziennikarskie przez 9 minut, c) państwowe tak cywilne jak i wojskowe tylko przez 15 minut. Zarządzenie to niedotyczy niedziel i dni świątecznych, oraz dni powszednich poza wymienionemi godzinami, o ile w danej chwili niema innych zgłoszeń i nie odnosi się także do przewodów telefonicznych o stałym słabym ruchu, gdzie wszystkie zgłaszane rozmowy mogą być przeprowadzone bez przeszkód.

Bierny opór ajentów policyjnych. Ze sfer policyi krakowskiej piszą: Gdy się rozważy wzmożoną cyfrę kradzieży, morderstw i rabunków, nasuwa się pytanie, skąd się to bierze i jak się to dzieje? Pomijając destrukcyjny wpływ wojny na psychikę ludzką, chciałbym przedstawić pokrótce, jak się zachowuje trzeci czynnik przy kradzieży: policya. Brygada policyantów w Krakowie przed i podczas wojny składała się przeważnie z Rusinów, którzy rzeczywiście byli może za lojalni względem c. k. rządu; dziś stosunek ten trochę się zmienił. Policyant, Polak, zna swe obowiązki i tem lepiej je spełnia, że jest nienajgorzej sytuowany. Brygada ajentów policyjnych w niezmienionej postaci dotrwała do dnia dzisiejszego. Demoralizowało ich społeczeństwo wrogiem do nich usposobieniem, jak do c. k. czarnych kruków austryackiego imperyalizmu, demoralizował ich c. k. rząd dawny, każąc im prześladować swych współbraci, demoralizuje ich dziś sąd, który wypuszcza złoczyńców łatwo i szybko na wolność. W walnej zaś części przyczyniają się do tego stosunki, panujące w policyi. Ajenci strejkują i to prawie od początku wojny. Strejkują biernie, to znaczy robią to tylko, co muszą. Jeżeli ajentom jest źle, jeżeli ajenci są źle sytuowani finansowo i aprowizacyjnie, koniecznem jest przyjąć im z pomocą i nie dopuścić, aby ajent patrzał przez palce na najrozmaitsze szalbierstwa lub musiał brać łapówki, aby z głodu nie zginąć. Bo przeciętna płaca ajenta wynosi dziś 2400 Mk na miesiąc. Jest koniecznością, ażeby ulżyć tym proletaryuszom biurokracyi i pomóc im w pracy, która obu stronom korzyść przyniesie. Apelujemy do ministeryum spraw wewnętrznych, aby tę bolączkę, która już od lat ropieje, raz wreszcie zoperowało i do p. dyrektora policyi krakowskiej, aby przychylił się do żądań swych podwładnych, a napewno praca pójdzie sprężyściej.

Aresztowanie włamywacza. Policya krakowska aresztowała Juliana Solarza l. 25, dezertera, który onegdajszej nocy włamał się do mieszkania pani Weinbergerowej w Podgórzu, Rynek l. 2. Skradł on tam większą ilość bielizny i garderoby wartości 100.000 mk.

Miły ptaszek. Za kradzież bielizny i rozmaitych innych przedmiotów wartości 200 000 mk, na szkodę p. Gromanów i p. Rysakowskich zamieszkałych przy ul. Basztowej, aresztowano 19 letniego Tadeusza Sikorskiego.

Z POLSKI

Tow. Dorota Kłuszyńska, która była na podróży agitacyjnej w Ameryce północnej, powróciła w poniedziałek do Warszawy.

„Poradnik dla czytających książki“ (S. Rudniańskiego) wyszedł z druku nakładem związku zawodowego pracowników kolejowych. Skład główny w księgarni stowarzyszeń spółdzielczych „Książka“, Warszawa, Leszno 3. Nakładem tejże instytucyi ukazała się informacyjna broszura F. Czerwijowskiego p. t. „Jak prowadzić mniejsze biblioteki“. Książeczka zawiera wiele cennych wskazówek dla kierowników bibliotek.

Dar Sokolstwa polskiego w Ameryce dla Polski. Poseł polski w Waszyngtonie donosi, że na statku „West Segoria“ przysłano 49 pak trykotów jako dar Sokolstwa polskiego w Ameryce dla żołnierzy polskich.

W obronie kolejarzy. W niedzielę 13 bm. odbyło się w Posadzie Olchowskiej pod Sanokiem w sali Związku metalowców zgromadzenie ludowe w sprawie grożącego strejku kolejarzy. Przewodniczył tow. Kliszer, sekretarzował tow. Szabałowski. Referował tow. **Strzygowski**, imieniem zorganizowanych kolejarzy przemawiali tow. **Bryndza i Śliwa.** Uchwalono rezolucyę, stwierdzającą gotowość solidarnego poparcia kolejarzy w ich walce o słuszne postulaty.

W Czyżynach odbyło się zgromadzenie 13 bm. Referował tow. Paszta z Krakowa. Uchwalono rezolucyę uznającą słuszność żądań pracowników kolejowych i robotników rolnych, oraz wyrażającą walczącym z reakcyą gorące poparcie.

Los weteranów walk o niepodległą Polskę. Piszą nam z Iwonicza: Może weźmiecie w obronę obywatela Ksawerego Wąsowicza, starca 80-letniego, który żyje tu ze staruszką-żoną w największej nędzy, mając na utrzymanie wszystkiego 200 Mk miesięcznie jako wyznaczoną przez Sejm pensyę dla powstańców z r. 1863. Przypominamy społeczeństwu, że ma obowiązki wobec tych nad grobem stojących ludzi, którzy młodość swą nieśli ojczyźnie w ofierze, a za to na starość muszą cierpieć niedostatek. Apelujemy do kogo to należy, aby ob. Wąsowiczowi natychmiast udzielono pomocy.

Zgromadzenie ludowe w Zakopanem odbyło się 13 bm. w lokalu Stowarzyszeń robotniczych. Na porządku dziennym zgromadzenia była sprawa grożącego strejku kolejarzy i robotników rolnych. Zagaił obrady tow. Rycker, referowali towarzyszki Jankowska i Kamieniecka. Na zgromadzeniu obecni byli delegaci wszystkich grup zawodowych i warsztatów. Uchwalono jednomyślnie rezolucyę uznającą słuszność żądań kolejarzy i robotników rolnych i wyrażającą walczącym gorące poparcie. Odśpiewaniem pieśni Czerwonego Sztandaru, zakończono zgromadzenie.

Dwa nowe teatry w Warszawie. Onegdaj została w Warszawie podpisana umowa między inżynierem Arturem Machlejdem a komitetem, złożonym z pp.: Franciszka Jaroszyńskiego, Jana Drozdowskiego, Ludwika Hellera, Kazimierza Krechowieckiego, Ryszarda Ordyńskiego i Stanisława Adama hr. Stadnickiego, mocą którejto umowy p. Machlejd wydzierżawił na dwadzieścia pięć lat swoją posesyę przy ulicy Karowej (Panorama).

Równocześnie zawarto umowę na dziesięć lat z pp.: L. Hellerem i R. Ordyńskim, którzy zobowiązali się do prowadzenia powstać tam mających teatrów. Gmach będzie przebudowany w ten sposób, że górna sala teatralna zmieści tysiąc ośmset widzów, zaś teatr dolny obliczono na widzów sześciuset.

Inauguracya obydwóch teatrów przewidywana jest w pierwszej połowie września r. b.

Przed głosowaniem nad wotum ufności dla rządu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 16 lutego.

Dzisiaj we wszystkich klubach sejmowych odbywały się narady w związku z głosowaniem piątkowem nad expose prezydenta ministrów. Wniosek o uchwalenie rządowi wotum ufności postawi klub Pracy konstytucyjnej.

Następca ministra rolnictwa

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 16 lutego.

Sprawa zastąpienia dymisyonowanego ministra rolnictwa p. Poniatowskiego dotąd nie jest zadecydowana. Przypuszczalnie kierownictwo ministerstwa obejmie jako fachowiec prezes głównego urzędu ziemskiego p. **Wilkoński**.

Endeckie dążenia separatystyczne — niebezpieczne dla Polski

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 16 lutego

Jak z Berlina donoszą, dzienniki niemieckie **wykorzystują tendencye separatystyczne**, które **dzięki agitacyi endeckiej** szerzą się w Poznańskiem. Na zasadzie tych tendencyi **dzienniki niemieckie** twierdzą, że zapowiada to **rychły upadek państwa polskiego**. (W ten sposób działalność endecyi wywołuje szkodliwe dla Polski pogłoski! Oczywiście gorące pragnienie Niemców, żeby Polska upadła, nie spełni się, ale znamienna rzecz, **że** nadzieje swoje pokładaia oni właśnie w naszej endecyi! (Przyp. Red.

Niemcy nie chcą wykupić okupacyjnych marek polskich

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 16 lutego.

Z Berlina donoszą, że rząd niemiecki wniósł do parlamentu projekt ustawy, mocą której **Niemcy zrzucają odpowiedzialność za wykupno banknotów markowych**, wydanych przez władze okupacyjne niemieckie w byłej Kongresówce (tak zwane „Krissówki“).

(Przed kilku dniami pisma warszawskie doniosły, że w rękach rządu polskiego znajduje się dokument, podpisany przez byłego kanclerza Bethmanna Hollwega, mocą którego Niemcy zobowiązały się do wykupna tych banknotów do wysokości jednego miliarda marek. — Przyp. Red.).

Skandale bankowe przed sądem

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 16 lutego.

W sobotę i niedzielę w związku z akcyą przeciw spekulacyom giełdowym Bank kupiectwa polskiego odbył zebranie z udziałem kierowników swych filii. Przedstawiciele Banku zwrócili się do ministerstwa skarbu z prośbą o poparcie. W ministerstwie skarbu oświadczono im, że sprawa znajduje się **na drodze sądowej**.

W sprawie banku Natansonów, oskarżonych o przesyłanie pieniędzy zagranicę i o działanie na zniżkę marki polskiej, odbędzie się **rozprawa sądowa** w sobotę. Oczekują **sensacyjnych rewelacyi**.

Rozgraniczenie Śląska Cieszyńskiego

(PAT) **Warszawa**, 16 lutego.

Komisya delimitacyjna dla oznaczenia granicy na Śląsku Cieszyńskim odbyła dnia 15 bm. drugie posiedzenie pod przewodnictwem francuskiego pułkownika Uflera. W konferencyi wzięli udział oprócz przedstawicieli Polski i Czechosłowacyi również przedstawiciele państw koalicyjnych. Obrady doprowadziły **do ustalenia granicy ostatecznej na Śląsku Cieszyńskim** oprócz punktu, ktorym linia graniczna, ustalona przez konferencyę w Spa w dniu 29 lipca zeszłego roku, przecina rzekę Olzę i ciągnie się dalej do północno-wschodniego kąta gminy Kojkowice. Granica ta odpowiada dokładnie linii granicznej ustalonej przez konferencyę ambasadorow w Paryżu. Zarówno przedstawiciel Polski, jak i przedstawiciel Czechosłowacyi żądali **zmiany tej linii granicznej**. Żądania obu delegatów komisya **odrzuciła**, oświadcza ąc, że trwa na gruncie rozstrzygnięcia paryskiego. Przy ustalaniu granicy ostatecznej uważano na to, aby żadna gmina nie została rozdartą, lecz aby cały kataster gminny przypadł bądź Polsce, bądź Czechosłowacyi. Późnym wieczorem komisya zakończyła swoje obrady.

Przedstawiciele koalicyi odjechali do Berna, gdzie znajduje się siedziba komisyi granicznej dla ustalenia granicy czesko austryackiej. Następne posiedzenie komisyi odbędzie się w Morawskiej Ostrawie za 14 dni. Przedstawiciele Polski i Czech zostali wezwani do przygotowania na to posiedzenie szczegółowych wniosków co do **ustalenia ostatecznych granic w dalszych obwodach Śląska Cieszyńskiego, na Orawie i Spiszu.**

Przedstawiciel Polski domagał się na wczorajszem posiedzeniu posunięcia granicy na zachód w ten sposób, **aby czeska część Cieszyna i połowa dworca cieszyńskiego dostały się Polsce.** W ten sposob przypadłyby Polsce Cieszyn, Frysztat, Trzyniec, Jabłonków i Dąbrowa. Natomiast przedstawiciel czeski domagał się posunięcia granicy aż do ujścia Olzy i Wisły. Komisya **oba te żądania odrzuciła.**

Represye z powodu strejku kolejowego

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). W sprawie aresztowań wśród kolejarzy dowiadujemy się, że w areszcie przebywa obecnie **11 osób**, w tej liczbie przewodniczący I Koła Związku zawodowego Kazimierz Grochulski. Aresztowań dokonano z polecenia komisarza rządu p. Anusza.

Dalej aresztowano wśród robotników budowlanych **6 osób**, z których 5 wypuszczono. W areszcie pozostał tylko Stypuła, który przewodniczył na niedzielnym wiecu ogólno robotniczym, zwłaszcza w sprawie strejku kolejarzy.

Rozdział majątku niemieckiego w Gdańsku

Gdańsk. (PAT). Przedstawiciel „Danziger Neueste Nachrichten“ miał wywiad z amerykańskim członkiem komisyi międzysojuszniczej dla rozdziału byłych majątków rzeszy niemieckiej i Prus, p. Carrem, oraz włoskim członkiem tej komisyi p. Bartenini. Oświadczył on, że komisya ukonstytuuje się i ustali program pracy dopiero po przybyciu przedstawiciela Francyi Lefevra. Nie jest też wiadomo, według jakiej zasady będzie dokonany podział objektów. Do komisyi będą powołani przedstawiciele Polski i Gdańska dla udzielania informacyj. Komisya będzie działała w granicach artykułu 107 traktatu wersalskiego. W jakiej mierze zastosuje artykuł 108 traktatujący w sprawie państwa odstępującego wymienione objekty, komisya nie posiada sformułowanego poglądu.

O odebranie przedmiotów wywiezionych przez Niemców

Warszawa. (PAT). Sekretaryat generalny głównego urzędu likwidacyjnego komunikuje: Obecnie rząd polski wszczął akcyę, mającą niezmiernie ważne znaczenie dla odbudowy życia gospodarczego kraju. Chodzi **o rewindykacyę od Niemiec wywiezionych z Polski podczas okupacyi objektów przemysłowych, rolnych** i wogóle wszelkich środków produkcyi, które Niemcy na podstawie artykułu 238 traktatu wersalskiego, zobowiązane są zwrócić. Akcyą powyższą z ramienia rządu polskiego kieruje komisya rewindykacyjna przy głównym urzędzie likwidacyjnym, mająca główną siedzibę w Warszawie i posiadająca swoją ekspozyturę w Wiedniu przy międzynarodowej komisyi odszkodowań, oraz placówki w różnych miejscowościach Niemiec. Obecnie zawarto już **układ z rządem niemieckim** co do zwrotu maszyn i urządzeń fabrycznych i przemysłowych.

Główny urząd likwidacyjny wzywa poszkodowanych, którym zostały zabrane przez byłych okupantów niemieckich przedmioty przemysłowe, nadające się do ustalenia ich tożsamości, jako to maszyny elektryczne, obrabiarki i inne, a także przedmioty pomocnicze (kable, pasy i t. d.), do sprawdzenia w centralnem biurze komisyi rewindykacyjnej w Warszawie przy ul. Orlej 12, do 25 lutego włącznie, czy wszystkie te przedmioty są wciągnięte do wpisu posiadanego w archiwum PKKP i zarejestrewania w tem biurze nieposiadanych przez nie danych.

Polska a mała ententa

Praga. (PAT). „Lidowe Nowiny“ donoszą, że dr Benesz udzielił wywiadu korespondentowi „Daily Telegraph“ o planach i zamysłach małej koalicyi. Dr Benesz oświadczył, że mała ententa ma na celu **wspólną obronę przeciwko bolszewizmowi, ale jedynie na wypadek ataku.** Zamiarem małej koalicyi jest o ile możności zgrupowanie małych państw równych sobie co do terytoryalnej wielkości jak i liczby ludności. Z tego powodu **mała ententa nie łaknęła zbytnio przyłączenia Polski**, a to nie z tego względu, jakoby Czechosłowacya była przeciwnikiem Polski, lecz **ponieważ Polska jako większe mocarstwo** mogłaby mieć interesy niezgodne z interesami małej koalicyi.

Deputaty dla urzędników

Warszawa. (PAT) Rada ministrów na posiedzeniu z dnia 16 bm. po wysłuchaniu sprawozdania i wniosków komisyi wyłonionej przez Radę ministrów w sprawie **doraźnej pomocy dla poprawy bytu urzędników** powzięła uchwały następujące: Poczynając od lutego br. wszystkim pracownikom państwowym będą **deputaty dostarczane regularnie.** Zaległe deputaty będą wyrównane w przeciągu sześciu miesięcy, poczynając od 1 marca br. przez dodanie do bieżących miesięcznych racyi równomiernego dodatku. Wyrównania te dotyczą jedynie deputatów a nie zasadniczych racyi kartkowych, z których korzystają wszyscy obywatele państwa. Pozatem będą regularnie dostarczane urzędnikom na miesiące zimowe **zwiększone deputaty węgla.** Wysokość ich będzie ustalona przez ministerstwo aprowizacyi w porozumieniu z ministerstwem handlu i przemysłu.

Pocztowy ruch lotniczy w Polsce

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“) Pocztowy ruch lotniczy miał się rozpocząć w Polsce 1 października ub. r. Jednakowoż konsorcyum zagraniczne, które ujęło tę sprawę i uzyskało koncesyę, nie wyzyskało jej dotąd z niewiadomych powodów. Przygotowuje się **nowy projekt poczty lotniczej** w Polsce przy udziale poznańskiego aeroklubu i profesora technika Noëgo, senatora gdańskiego.

Ofiara Polaków w Brazylii

Warszawa. (PAT). Poselstwo polskie w Rio de Janeiro przekazało polskiemu towarzystwu Czerwonego Krzyża 4086 milreisów i 800 reisów, zebranych przez powstały niedawno komitet polskiego Czerwonego Krzyża w San Paulo.

Przed plebiscytem górnośląskim

Akcya ekonomistów polskich

(PAT). Warszawa, 16 lutego. Towarzystwo ekonomistów polskich, uważając za swoje zadanie wyjaśnienie objektywne całokształtu zagadnień gospodarczych Górnego Śląska, organizuje specyalne zebranie, na którem wybitni znawcy stosunków gospodarczych górnośląskich wygłoszą referaty. Słowo wstępne wypowie prezes towarzystwa profesor Kostanecki. Referaty zostaną przetłómaczone na język francuski i angielski i rozesłane instytucyom naukowym i gospodarczo-politycznym zagranicznym.

Manifestacya plebiscytowa w Krakowie

W sobotę 19 bm. odbędzie się w sali Rady miejskiej o godz. 5 popołudniu zebranie przedstawicieli wszystkich tutejszych instytucyi, organizacyi kulturalnych, oświatowych, związków politycznych, narodowych, szkół, cechów itd., celem omówienia szczegółów organizacyjnych, jakoteż ustalenia terminu manifestacyi. W manifestacyi wezmą także udział powstańcy górnośląscy, Towarzystwo obrony kresów zachodnich prosi o niezawodne przesłanie delegatów.

zebrać dopiero w piątek na pierwsze rzeczowe posiedzenie.

O ograniczenie zbrojeń morskich

Waszyngton. (PAT) Izba reprezentantów odrzuciła po ożywionej dyskusyi 124 głosami przeciw 30 wniosek posła Brooksa, wzywający Izbę, by nie zgodziła się na użycie połowy części sumy przewidzianej w budżecie na rok 1921 na budowę okrętów wojennych przed zwołaniem międzynarodowej konferencyi dla rozbrojenia.

GÓRNY ŚLĄSK

to 2 243 dużych zakładów przemysłowych, w których pracuje conajmniej po 50 robotników. — (Byłe Królestwo Polskie ma tylko 327 takich zakładów przemysłowych, Galicya 351).

Komisye sejmowe

Warszawa. (PAT). Komisya **skarbowo-budżetowa** wysłuchała sprawozdania posła Rządą w przedmiocie podwyższenia podatku od **piwa i od drożdży**. Po dłuższej dyskusyi wyrażono życzenia, aby podatek od piwa i od drożdży był jednolity w całem państwie. W sprawie podatku **od zapałek** część członków komisyi oświadczyła się za uchyleniem podatku od zapałek, natomiast za wprowadzeniem podatku od zapalniczek. Ostateczną decyzyę odroczono do jednego z posiedzeń następnych.

Komisya **miejska** przyjęła w drugiem czytaniu projekt ustawy o odbudowie miast.

Komisya **administracyjna** uchwaliła 13 głosami przeciw 5 **zniesienia ministeryum kultury i sztuki** i utworzenie w jego miejsce oddzielnego departamentu w ministeryum oświaty. W mniejszości znaleźli się przedstawiciele klubów PPS, NPR i klubu narodowo chrześcijańskiego.

Komisya **oświatowa** przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy o zakładaniu i utrzymywaniu licznych szkół powszechnych oraz o budowie publicznych szkół powszechnych.

Komisya **spraw zagranicznych** przyjęła projekt ustawy o ratyfikacyi traktatu z Saint-Germain.

Proces o 87 milionów koron

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu") Według otrzymanych tu informacyi niebawem rozpocznie się przed sądem **wiedeńskim** proces między Bankiem krajowym we Lwowie a austryacką pocztową kasą oszczędności o 87 milionów koron. Kwotę tę Bank krajowy wpłacił na poczet dziewiątej austryackiej pożyczki wojennej, którą wypuszczono w ostatnich tygodniach istnienia Austryi. Obecnie Bank żąda zwrotu tej kwoty.

—ooo—

Konferencya państw sukcesyjnych

Praga. (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi z Berlina: „West Europe" donosi, że w czasie pobytu Benesza w Paryżu postanowiono, aby konferencya w Portorose odbyła się dnia 15 marca b. r. W konferencyi wezmą udział przedstawiciele wszystkich państw sukcesyjnych i reprezentanci państw koalicyjnych. W programie konferencyi znajduje się sprawa **przywrócenie gospodarczych stosunków pomiędzy państwami sukcesyjnymi**, uregulowanie kwestyi węglowej i kwestya **polepszenia walut** państw sukcesyjnych.

Między Rumunią a Rosyą niema stanu wojennego

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Rumuński minister spraw zagranicznych Take Jonescu oświadczył w senacie, że **między Rumunią a Rosyą sowiecką niema stanu wojennego**. Obie strony zamianują i wyślą delegatów tylko do **rokowań gospodarczych.**

Berlin centralą propagandy bolszewickiej

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Dzienniki berlińskie donoszą, że w przedstawicielstwie Rosyi sowieckiej w Berlinie zadą poważne zmiany. Przedstawicielstwo to zostanie zamienione na **główne centrum propagandy bolszewickiej** dla Europy zachodniej.

Głód wśród robotników rosyjskich

Praga. (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi z Kopenhagi: „Svenska Tagbladet" donosi z Helsingforsu, że wśród robotników w Moskwie panuje **silne wrzenie**. Robotnicy wystosowali do **rządu** sowieckiego tak zwany głodowy adres, w którym żądają natychmiastowego zaaprowizowania robotników. Rząd sowiecki odpowiedział na ten adres **represaliami**, odbierając robotnikom podpisanym na adresie przydział środków żywności.

Pogłoski o buncie wojsk czerwonych

Paryż. (PAT). „L'Intransigeant" potwierdza wiadomość, że bolszewizm znajduje się **w zupełnym rozkładzie**, ponieważ **wojska czerwone buntują się** i usiłują zwrócić się przeciwko moskiewskiemu rządowi centralnemu.

Pogłoski o buncie marynarzy w Kronsztadzie

Moskwa. (PAT) „Wiestnik" **zaprzecza pogłoskom** o buncie marynarzy w Kronsztadzie.

Angielska mowa tronowa

Londyn. (PAT) Król otworzył sesyę parlamentu przemówieniem, w którem podkreślił serdeczne stosunki Anglii i zagranicy i wyraził nadzieję, że konferencya londyńska wyda nowe postępy w przeprowadzeniu traktatu pokojowego, w odnowieniu jednolitości z Europą dla przeprowadzenia spokoju na blizkim wschodzie. Należy również oczekiwać, że **rokowania z Rosyą w sprawie traktatu handlowego doprowadzą do pomyślnego rezultatu.** Mowa tronowa ubolewa nad gwałtami, którym hołduje pewna część ludności irlandzkiej w swojem dążeniu do niezawisłej republiki i oświadczył, że jednolitość irlandzka i autonomia nie mogą być takimi środkami zdobyte. Zarządzenia celem przeprowadzenia ustawy o rządzie irlandzkim posunęły się daleko i należy się spodziewać, że w najbliższym już czasie większość ludności odeprze gwałty i będzie pomagała w przeprowadzeniu ustawy, która jej przyzna odpowiedzialność rządu autonomicznego i przewiduje utworzenie organizmu, który urzeczywistni jednolitość irlandzką w drodze konstytucyjnej.

Lloyd George o konferencyi paryskiej

Londyn. (PAT) Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin oświadczył Lloyd George, że konferencya w Paryżu nie przyniosła ani zmian ani zarzucenia traktatu wersalskiego. Konferencya paryska różni się od poprzedniej konferencyi tem, że dołączono ratę roczną, której suma będzie się zmieniała w miarę rozwoju eksportu niemieckiego. Lord Curzon sądzi, że ogólna sytuacya w Europie jest obecnie lepszą niż sytuacya z przed roku. Co do Rosyi oświadczył, że **wojna jest niemożliwą z narodem, z którym zostały nawiązane stosunki handlowe.**

Konferencya londyńska

Londyn. (PAT) Konferencya nie będzie odroczona poza dzień 21 lutego. Tylko delegacya Wysokiej Porty będzie uznana. Nacyonaliści muszą się komunikować za jej pośrednictwem. Należy się spodziewać, że przyjdzie do porozumienia obu delegacyi.

Paryż. (PAT) Jak słychać, przedstawiciele rządu Angory na konferencyę londyńską będą żądali rewizyi traktatu pokojowego, granicy z roku 1913 i zupełnie samodzielnej Turcyi bez jakiejkolwiek obcej kontroli.

Nauen. (PAT. Radio) Z niemieckiej strony należy jeszcze raz stwierdzić, że wszelkie komunikaty w prasie sojuszniczej o niemieckich kontrpropozycyach są tylko kombinacyą, ponieważ nikt w Niemczech, nawet członkowie gabinetu Rzeszy, nie znają kontrpropozycyi, ukształtowanej już w jakiejś formie. Komisya rzeczoznawców może się

Z sali sądowej

Kraków, 17 lutego.

Procesy prasowe

Przed sądem przysięgłych stawał wczoraj jako oskarżony tow. Maryan Szydlik z Dębicy o to, że w tygodniku „Prawo Ludu", omawiając sprawę wyborów do Rady gminnej, obwinił tamtejszego kmiecia Józefa Jamroga, że został wybrany, mimo iż był karany za zabójstwo i krytykował wybory, przy których tego rodzaju ludzi wprowadza się do Rady gminnej. Rozprawę odroczono z uwagi na dwa inne procesy prasowe, toczące się o obrazę czci, celem połączenia wszystkich spraw razem. Następną rozprawę naznaczono na 28 lutego br.

W drugim procesie prasowym oskarżał radca m. Siemek odpowiedzialnego redaktora tygodnika „Wolne Słowo" o czynione mu zarzuty w tem piśmie. Doszło do ugody, w myśl której red. odpowiedzialny złożył deklaracyę uznającą podniesione zarzuty za nieprawdziwe i przepraszającą p. Siemka.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Zarząd związków stowarzyszeń robotniczych w Krakowie zaprasza wszystkie zarządy grup zawodowych na konferencyę wspólną, która się odbędzie w piątek 18-go lutego o godz. 7 wieczór w sali przy ul. Dunajewskiego 5. Ze względu na ważność sprawy uprasza się o bezwarunkowe i punktualne przybycie. Za Zarząd **B. Jaroszewski** przewodniczący.

Posiedzenie zarządu krakowskiego oddziału metalowców odbędzie się we czwartek 17 lutego o godzinie 6 wieczór. Za zarząd **L. Figiel.**

Lutnia Robotnicza odbędzie próbę w piątek 18 lutego o godz. 7 wieczór w Związku Stow. Robotniczych, Dunajewskiego 5, sala II. piętro.

Posiedzenie centralnego zarządu robotników budowlanych wraz z delegatami krakowskimi i z Podgórza wybranymi na zjazd i komisyą gospodarczą zjazdu odbędzie się w piątek 18 lutego o godzinie 6 wieczór w sekretaryacie Związku robotn. budowl. Dunajewskiego 5, II p. O bezwarunkowe przybycie upraszam. **Łapiński**, przewodniczący.

(**Zgromadzenie robotników z polskich zakładów garbarskich** odbędzie się w piątek, 18 bm.) o godz. 6 wieczorem, w Domu Robotniczym w Podgórzu. Sprawy ważne. Obecność wszystkich konieczna. **Zarząd**

Zgromadzenie robotników szewskich odbędzie się w piątek, 18 bm.) o godz. 10 rano w lokalu Związku Stow. rob., ul. Dunajewskiego 5, III p. Wobec ważności sprawy uprasza się o liczne przybycie.

Przegląd społeczny

KONFERENCYA ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW BROWARNICZYCH

odbyła się w Krakowie 13 lutego. Konferencyę licznie obesłały Oddziały Związku Małopolski i Śląska, a imieniem Związku warszawskiego uczestniczył tow. **Fertner**, Centralną Komisyę zawodową reprezentował tow. poseł **Żuławski** i tow. **Paszta**, Komitet obwodowy PPS reprezentował tow. dr **Müller**.

Konferencya miała bardzo doniosłe zadanie, a mianowicie wybudowanie jednolitego na całą Polskę Związku robotników browarniczych, tudzież ujednostajnienie akcyi cennikowych.

Obrady zagaił tow. **Waligóra**, który też następnie sekretarzował; przewodniczącym wybrano tow. Jana **Dytusa**, poczem imieniem Komitetu obwodowego PPS dr Müller powitał delegatów. Statut mającego się założyć Związku odczytał tow. Fertner, zaś tow. poseł Żuławski skrystalizował zadania Związku. Po obszernej dyskusyi, w której zabierali głos wszyscy delegaci uchwalono:

1. Założyć Związek robotników browarniczych i pokrewnych zawodów z centralą w Warszawie. Dalej ustalono, iż wpis i wkładki członkowskie wynosić mają w I. kl. 20, a II kl. 30 mk. miesięcznie. Ustalono, że do I. kl. zaliczani być mogą kobiety i pomocnicy młodociani, a do II. kl. robotnicy wszystkich kategoryi pracowników bez względu na zatrudnienie; postanowiono, iż każdy członek związku będzie miał prawo otrzymanie zapomogi w chorobie i w braku zatrudnienia o ile przedtem wpłaci do Związku najmniej 12 wkładek miesięcznych, a wysokość i rozciągłość tych zapomóg określi najbliższy Zjazd Związku.

2. Podział zebranych z **wpisów i wkładek funduszów** uchwalono jako zasadę, że do Kasy centralnej oddziały odsyłają 80%, a w kasach miejscowych oddziałów na potrzeby miejscowe zostaje 20 proc.

3. Ustanowiono, że **Związek podzielony** będzie na t. zw. okręgi agitacyjne z sekretarzami przez Związek ustanowionymi na czele, a krakowski okręg obejmie zachodnią Małopolskę ze Śląskiem i zagłębiem dąbrowskiem, i dla tego okręgu Konferencya mianuje tow. Waligórę sekretarzem. Inne okręgi określi Zjazd.

4. Sprawę akcyj cennikowych omówił tow. Waligóra, poczem po krótkiej dyskusyi zostało postanowione, że akcyami cennikowemi kieruje sekretarz okręgowy w porozumieniu z Centralnym Zarządem.

Wszystkie inne sprawy przekazano do załatwienia najbliższemu Zjazdowi.

Następnie tow. dr Müller referował sprawę **organizacyi politycznej i potrzebę popierania prasy partyjnej**. Tow. Paszta przedstawił obecnie toczącą się walkę kolejarzy i robotników rolnych z rządem — poczem Konferencya uchwaliła całą mocą dążyć do zakładania organizacyj politycznych i ściągania podatku partyjnego i rozszerzania agitacyi prasy partyjnej. — **W sprawie walki kolejarzy i robotników rolnych uchwalono wyrazić gorące poparcie i podporządkować się dyrektywom Centralnej Komisyi zawodowej.**

Na tem zakończono obrady, a w szczególności delegaci i goście na tej Konferencyi obecni nabrali otuchy i wiarę siły do walki o sprawę robotniczą a także, iż ich trudy oraz praca nie poszły namarne, bo przyczynią się do zbudowania potężnej fortecy w tej walce i podniesie moralnie i materyalnie robotników browarniczych.

Szkoła partyjna

Piątek 17 lutego: red. Haecker: Teorya socyalizmu, cz. III.

Składki

Na plebiscyt górnośląski: Sekcya mechaników, Szczakowa, 499 mk., majstrowie i urzędnicy rafineryi Limanowa 30.000 mk. jako dochód z zabawy, Stow. drukarzy Kraków 1765.

—ooo—

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Czwartek: „Przechodzień".
Piątek: „Przechodzień".
Sobota: „Przechodzień".
Niedziela popołudniu: „Taniec czynowników", wieczorem: „Przechodzień".

Teatr „Bagatela"

Czwartek: „Bogaty wujaszek" z Kamińskim.
Piątek: „Bogaty wujaszek" z Kamińskim.
Sobota o 4 tej: „Jaś i Małgosia", wiecz.: „Bogaty wujaszek".

Teatr powszechny

Czwartek: „Romeo i Julia".
Piątek: „Major ułanów".
Sobota: „Romeo i Julia".
Niedziela pop.: „Za dawnych dobrych czasów", wieczór: Romeo i Julia".

Operetka w Nowościach

Czwartek: „Miłość cygańska".
Piątek: „Miłość cygańska".
Sobota: „Miłość cygańska".
Nidziela: Popołudniu „Miłość cygańska" — wieczorem „Generał huzarów".
Poniedziałek: „Dziewczę z Holandyi".

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów

Początek o godz. 8 wieczór.

Czwartek: Józef Flach: „Śladem sławnych romansów", cz. VII: Guliwer.
Sobota: Karol H. Rozstworowski: „Wpływ wojny na psychikę człowieka", cz. V.

Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A—B L. 39)

Piątek: Mieczysław Zielenkiewicz: Wieczór autorski (poezye).

Odczyty w Muzeum przemysłowem im. dra Baranieckiego:

Sobota 19: Inż. Leonard Zgliński: Elektryczność w przemyśle i gospodarstwie domowem.
Poniedziałek 21: Prof. Tadeusz Szafran: Historyczny rozwój ceramiki artystycznej

-ooo-

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).